Nr 9. **Kraków, dnia 3. Marca 1907.** **Rocznik. III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austryi:	rocznie . . .	4 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. — hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 10 hal.
za granicą:	rocznie . . .	5 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. 50 hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 30 hal.

Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „POSTĘPU“ Kraków, Plac Marjacki L. 2.

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Wychodzi co niedzielę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 8—9 rano a z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—1 przed południem i od godziny 6—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

Pr. III 13/7.
2

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 8-mym czasopisma „Postęp“ z dnia 24. lutego 1907, artykuł pod tytułem: „Biurokracya a żydzi“ zawiera w ustępach: a) od początku tj. wyrazów: „Niejednokrotnie“ do wyrazów „że dla niego niema sprawiedliwości“ dalej b) od wyrazów: „Oto obraz sprawiedliwości“ do wyrazów: „i łupi go co się da“ — wreszcie c) od wyrazów: „takie motywa podaje sąd“ do końca tj. wyrazów: „filozofom się nie śniło“ znamiona występku z § 300 uk. że zakazuje się rozszerzania tego artykułu i zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym — **albowiem** autor w artykule tym względnie inkryminowanych jego ustępach usiłuje przez wyszydzania, nieprawdziwe przedstawiania i przekręcanie stanu rzeczy rozstrzygnięcia władz w powadze poniżyć i przeciwko nim do pogardy i nienawiści innych pobudzić.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Postęp“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy Senat III.

Kraków, dnia 22 lutego 1907.

Pogorzelski.

Wielkie Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Katolickich Stowarzyszeń

odbędzie się

w Niedzielę 3 b. m. o godz. 6 wiecz. w Domu Robotniczym w Krakowie.

Na porządku dziennym:

Jak rozpocząć działalność Spółki spożywczej?

Członkowie, jawcie się jaknajliczniej!

O odpoczynek niedzielny.

Nowa przybywa zdobycz. Drogą własnej pracy i zabiegów około uzyskania jednego z najważniejszych praw, przysługujących każdemu człowiekowi przy pomocy katolickiej organizacyi zawodowej zyskują robotnicy — krakowska czeladź rzeźnicka prawo odpoczynku niedzielnego. Za masarzami idą teraz rzeźnicy. Nikomu ani w głowie nie postało, nie było słychać nigdzie czegoś podobnego dotąd, by kto odważył się pracę niedzielną w zawodzie masarskim i rzeźnickim nazwać dla robotnika krzywdą. Uczyniła to dopiero pierwsza katolicka organizacya zawodowa robotnicza w Krakowie. Mijały lata istnienia chrześcijańskiego cechu masarskiego i rzeźnickiego, rząd łudził drobny przemysł ustawami, zżydziała socyalna-demokracya trąbiła na wszystkie strony od szeregu lat i nas o swej „pracy“ dla dobra ludu roboczego, a krwawa praca robotnika w warsztatach rzeźników i masarzy nie pofolgowała nawet w święta i niedziele. Ale owszem — wtedy, kiedy inni ubrani od święta, uwolnieni z jarzma dnia roboczego spieszyli na nabożeństwo do kościoła, a po obiedzie na rozrywki i zabawy, jeden jedyny prawie robotnik masarski i rzeźnicki krwią zbryzgany, cuchnącą wilgocią nasiąknięty, stać musiał przy warsztacie i przy klocu do samego południa, nie znając, co to znaczy poświęcić P. Bogu jeden dzień w tygodniu i wypocząć w nim po wytężającej pracy. Wyciągnięte siły targały się przed czasem, nie było chwili na zdobycie sobie jakiegoś pokarmu duchowego, robotnik nie znał ni książki, ni gazety, a spełnianie obowiązków religijnych zależało od dobrej woli majstra poszczególnego.

Rząd wydawał ustawy, ale wygodne tylko dla żydów, majster do pracy naganiał, a czeladnik żyć musiał z dnia na dzień prawie bez wytchnienia jak zwierzę. Nauka głosiła, że człowiek bez odpoczynku niedzielnego obejść się nie może, choćby jadł same „marcypany“ i wylegiwał się do syta. Kościół wołał i upominał w imię Boga i sprawiedliwości Jego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“ — ale społeczeństwo i rząd austryacki razem byli nieczuli na owo Boskie i przyrodzone prawo, bo rozchodziło się o krzywdę ludu roboczego. Odpowiedzią ze strony socyalistów było: rozbijać wszelkie zebrania i zgromadzenia katolików, a żydzi za wszelką cenę postanowili nie dopuścić do ustaw, któreby tchnęły sprawiedliwością dla wszystkich. I jedni i drudzy dopięli swego, a odczuwali to dobrze masarze i rzeźnicy.

Ale wnet może będzie koniec w Austryi tym rządom żydów, zbratanych ze socyalistami. Inny duch budzić się zaczyna, który nie obrony kapitału żydowskiego pragnie, ale sprawiedliwości i dobra ludu pracującego. Dowodem tego praca i walka krakowskiej czeladzi rzeźnickiej połączonej z masarzami o **święte prawo odpoczynku niedzielnego.** W imię Boże rozpoczęte dzieło zjednało już poparcie prawie wszystkich dla siebie. Majstrowie po odbytej konferencyi stanęli po stronie swojej czeladzi. Wszyscy robotnicy i robotnice w katolickie stowarzyszenia zorganizowani przyrzekli uroczyście popierać słuszne żądania rzeźnickiej czeladzi, a wszystkie warstwy chrześciańskie przyjęły z radością wiadomość, że **z dniem 17 marca br. w Krakowie i Podgórzu zamkną się na zawsze w niedzielę wszystkie jatki, rzeźnicze i masarskie sklepy,** jakoteż w całym obwodzie półmilowym. I tak nasz polski Kraków, zeszpecony już haniebnie hałatami i krzywymi nosami, przybierze przynajmniej w części w niedzielę wygląd miasta katolickiego.

Lotem błyskawicy przebiegnie zapewne po całym kraju ta wiadomość, zagrzeje do pracy o te same prawa inne również miejscowości i miasta, do czego wsystkich chrześcijańskich masarzy i rzeźników w imię Bożej sprawiedliwości wzywamy.

Jak kłamią socyaliści na Śląsku.

Kto przez dłuższy czas przygląda się socyalistom i czyta dokładnie ich gazety, ten coraz bardziej przekonuje się, że socyaliści żyją kłamstwem. Pierwsze u nas miejsce w kłamaniu zajmuje pismo „Robotnik śląski“, nazywany powszechnie „Przewrotnikiem“. A trzeba wiedzieć, że wydawcą jego jest Piotr Cingr, zastępca przewodniczącego „Unii górników w Austryi“, redaktorem zaś najruchliwszy agitator dla „Unii“, tow. Reger, brat nawróconego Witołda. Otóż te osoby, ściśle połączone z organizacyą zawodową — boć Tad. Reger jest także redaktorem organu zawodowego „Górnika“ — wydają „Robotnika“, o którym powiadam, że żyje kłamstwem. Można wziąć numer za numerem, a w każdym znajdziemy kilka, kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt kłamstw. Dosadnie wykrywa je „Gwiazdka Cieszyńska“, wprawiająca Regerów, Jaroszów itp. w szaleństwo. Na wszystkie wykrywania tych kłamstw zawsze jedno i tosamo znajdziesz lekarstwo czy to w „Górniku“ czy w „Robotniku“ a jest niem: nowe kłamstwo.

Dzisiaj tylko jedno, już tyle razy zbite kłamstwo chcemy wykazać, przez które dosyć porządnych ludzi wciągnęli do „Unii górników“. Jest to znane kłamstwo, że socyalista może być katolikiem a katolik może być socyalistą. Tak ciągle i co chwila powtarza „Robotnik“ i twierdzi nawet, że socyaliści mają prawdziwą naukę Chrystusową.

Gdyby to było prawdą, potwierdzałyby to ich uczynki. Tymczasem co czynią socyaliści? Chcę tu tylko kilka przykładów przytoczyć z ostatniego czasu. Dnia 7. stycznia odbywał się we Frysztacie pogrzeb nagle zmarłego socyalisty. Kiedy pogrzeb miał z domu wyruszyć a niebyło krzyża, mówili socyaliści: Wziąć „żerdkę“ albo „sztachetę“, a obejdzie się bez krzyża. Na trumnie złożono czerwony wieniec z czeskim napisem. Gdy ksiądz się zbliżył, aby zmówić przepisane modlitwy nad trumną, zażądał, żeby zdjęto wieniec! Mężczyźni „towarzysze“ sprzeciwili się temu, lecz kobiety zerwały wieniec.

Inny wypadek z Rychwałdu opisuje „Robotnik“ z 8. lutego, dodając, że „bez księżowskiego *requiescat in pace* zmarły trafi do nieba, byle z św. Piotrem dobrze sprawa poszła“.

Trzeci wypadek z ostatniego tygodnia zdarzył się w Trzyńcu a pisze o nim „Robotnik“ bardzo obszernie. Rozchorował się tam tow. Palla, kierownik czerwonej organizacyi Trzynieckiej, a więc jeden z najlepszych członków, z którego inni mają sobie brać przykład. Otóż tow. Palla z całą świadomością jeszcze na godzinę przed śmiercią oświadczył: „Nie chcę, aby księża poniewierali mą pamięć, jak to uczynili z innymi naszymi towarzyszami. Chcę umierać spokojnie. Niech ksiądz piluuje swego a mnie da spokój“. Proboszcz ks. Franciszek Hawlas, jak sęp polujący na żer, mimo to przyszedł nieproszony — ale już nie mógł zakłucić spokoju umierającego . . . tow. Palla spał już snem wiecznym z błogim uśmiechem na ustach...“ Dalej opisuje „Robotnik“ pogrzeb bez krzyża (bo „księżyna nie pozwolił nawet wziąć krzyża na pogrzeb“), za to z czerwonym wieńcem, bez modlitwy, lecz z przemową tow. Regera w domu zmarłego, bo na cmentarzu ksiądz mu nie pozwolił. Na cmentarzu tow. Reger rzucając czerwony goździk do grobu zawołał: „Żegnaj nam kochany Towarzyszu“! Wszyscy obecni uczynili to

1)

Ostro-Brama.

Dramat historyczny w 4 aktach z dziejów Litwy

DLA SCENY LUDOWEJ

przez

PIOTRA CZEKOTOWSKIEGO.

OSOBY:

BISKUP BRZOSTOWSKI.
WOJEWODA.
MARYA, córka wojewody.
JADWIGA, miłośnica Augusta II.
STANISŁAW, podczaszyc z Dworu Augusta II.
JÓZEF, krewny wojewody.
PAC, miecznik lidzki.
MASSALSKI, chorąży,
WITTENBERG } posłowie Szwedów.
MÜLLER }
KSIĄDZ.
MNICH.
SIOSTRA z klasztoru św. Teresy.
Dwór wojewody, Szwedzi, mnisi, rycerze.

Rzecz dzieje się w Wilnie 1702.

Akt pierwszy.

Sala na zamku wojewody wspaniale umeblowana; obrazy, malowidła, kwiaty. Na prawo i lewo drzwi, w głębi taras zapełniony zielenią i kwiatami.

Scena I.

(Marya siedzi z robotą w ręku. Stanisław zaś stojąc mówi do niej głosem pewnym i nieco wyniosłym).

STANISŁAW:

Waćpanna zamyślona, widać, że jest smutną!

MARYA:

Niespokojnością jestem dręczona okrutną.

STANISŁAW:

To proszę mi powiedzieć co waćpannę boli?
Może mógłbym jej ulżyć i pomódz w niedoli?

MARYA:

O smutkach moich z nikiem nie mam do [mówienia,
Tembardziej więc z waćpanem.

STANISŁAW:

Wierzę bezwątpienia,
Lecz wiesz, że cię miłuję więcej niźli życie,
Dłużej cierpieć nie mogę, tak jak dawniej [skrycie.
Tyś bóstwo me, kochanie, tyś jedyna moja,
Waćpanno, nie dziw zatem, że się boleść twoja
I w moje serce ostrzem miecza również wraża.

MARYA:

Prosiłam tak nie mówić, a waćpan powtarza.

STANISŁAW:

O, Maryo. nie męcz dłużej, miej nademną [litość,
Rychlej powiedz, że proszę, po co taka [skrytość?
Bo jeślim ci nie miły, gwałtem wszak nie [zmuszę,
Pożegnam swe kochanie i w podróż wyruszę,
Opuszczę wnet na zawsze Wilno i Ojczyznę,
Wyniosę się na Moskwę lub na Tatarszczyznę
Waćpanno, rychlej powiedz, widzisz, jak cię [błagam
Nic więcej, o bogini, przecie nie wymagam,
Czy zechcesz ty być moją?

(Klęka przed Maryą na kolana).

MARYA *(do siebie)*:

Boże, to nad siły!

(mówi do Stanisława)

Choć waćpan sercu memu jesteś wielce miły,
Jednak nie chcę Ci w szczęściu dlatego [przeszkadzać!
Bo nie chciałabym drogi do sławy zagradzać!

STANISŁAW:

Co tam słowa waćpanno, co życie bez ciebie,
Gdy patrzę w oczy twoje, wówczas jestem [w niebie!
A więc ty mnie miłujesz, to naprawdę słyszę?

MARYA:

Tak!

STANISŁAW *(mówi prędko)*:

Słowa twe waćpanno w sercu mem zapiszę.
Nie uwierzysz odrazu chyba mej radości,
Jak powrócę, poproszę ojca Jegomości
Waćpanny, by pozwolił z Tobą się ożenić,
Ale proszę afektu miłości nie zmienić.
Zobaczysz w prędkim czasie z sobą się po- [bierzem,
Teraz tego nie można, bo jestem żołnierzem.
Wojna wszędzie, o związku myśleć nie po- [dobna,
Razem żyć nie możemy, ale tak z osobna.
O tem mówić nie trzeba zawczasu nikomu,
Miłować się będziemy z sobą pokryjomu.

MARYA:

A gdy waćpan zapomnisz i przestaniesz ko- [chać,
To nie wiem, co uczynię, chyba będę szlochać
Aż się na śmierć zapłaczę po tobie!

STANISŁAW *(ze śmiechem)*:

Maryś, dziecko!
Czyż mógłbym kiedy z tobą postąpić zdra- [dziecko?
Teraz pozwól mi dotknąć ręki twej ustami,
Nikt tego nie zobaczy, bo jesteśmy sami.

(Bierze i chce pocałować jej rękę, tymczasem wchodzi Józef. Józef spogląda złowrogo na Stanisława, który odstępuje od Maryi.)

Scena II.

JÓZEF *(pokazując ręką na lewo)*:

Jaśnie pan wojewoda tam waćpana prosi!

STANISŁAW *(do Józefa)*:

Idę zaraz. Wybaczcie *(mówi do Maryi i wychodzi)*.

Scena III.

JOZEF *(do siebie)*:

Nieźle się zanosi,
Napewno ją uwiedzie słodkimi wyrazy,
Na złość mi to uczyni. Ileż to razy
W ten sposób się nrządzał, ha podła gadzina,
Poczekaj, to nie twoja, lecz moja dziewczyna!

C. d. n.

samo. „Tak umierają — kończy „Robotnik“ socyaliści i tak odbywa się ich pogrzeb...“

Tu więc jasno widać jak na dłoni, że „Robotnik“ zaleca socyalistom, żeby nie pozwalali się zaopatrzyć św. Sakramentami, lecz bez księdza umierali. Dawniej jeszcze wyraźniej to pisał, że przy chorych trzeba będzie postawić tęgich socyalistów, by do umierającego towarzysza nie dopuścić księdza.

W Orłowie zaś przy Mszy św., towarzysze czekający na ślub, podczas Komunii św. kapłana, zaczęli sobie popijać z butelek na wyśmiechowisko Komunii kapłańskiej ku wielkiemu zgorszeniu obecnych. Rozumie się, że ksiądz proboszcz miasto ślubu musiał ich oddać sądowi.

To cztery kwiatki z najnowszego czasu. Skądże ci towarzysze do tego doszli, że zgorszenie dają katolikom? Dlaczego tylko socyaliści sprzeciwiają się przepisom Kościoła?

Skoro tedy socyalista może być dobrym katolikiem, dlaczego socyaliści sprzeciwiają się przepisom i prawom Kościoła, zakazując swym towarzyszom to czynić, co Kościół katolicki im nakazuje. Kto się sprzeciwia przykazaniom Bożym, czy też kościelnym, ten nie jest katolikiem, a takimi według „Robotnika“ wszyscy towarzysze być powinni.

Czyż więc nie jest znowu jasne jak słońce, że socyaliści kłamią, głosząc, że katolik może być socyalistą? Czyż nie żyją oni kłamstwem, mówiąc, że religia jest rzeczą prywatną, skoro tak starannie troszczą się o tę religię swych towarzyszy?

Rozważcie sobie robotnicy, czy ludzie żyjący kłamstwem są zdolni poprawić Wasz byt! Jeżeli w tej najświętszej rzeczy kłamią, to tem bardziej kłamią w mniej świętych rzeczach i kłamią także wtedy, gdy mówią, że nad waszem polepszeniem pracują. W rzeczywistości pracują oni nad zniszczeniem wiary i wszelkiego porządku, a tylko kłamstwem utrzymują przy sobie ludzi uczciwych, którzy sądzą, że także przywódcy są tak uczciwymi, jak oni sami. O biedny robotniku, mający takich przywódców! Dla ciebie nie może być miejsca w „Unii“ socyalistycznej, lecz tylko w katolickiej organizacyi! Owoce pracy socyalistycznej są na to najlepszym dowodem.

P. n. W.

Zastęp dwudziesto-tysięczny!

Jakaś dziwna siła jednoczy robotników wszędzie. Nawet gdy rzucić okiem po naszej ojczystej ziemi i zapytać się o polskiego robotnika, wszędzie widać ruch niezwykły, robotnicy łączą się w Związki i Stowarzyszenia, stając pod jednym sztandarem. Pomimo że zagnieździła się i w naszej Ojczyźnie przewrotna hydra żydowsko-czerwona, która gwałtem rozbojem i krwi rozlewem toruje sobie drogę do jakiegoś bytu, jednak krwiożercza i niszcząca jej działalność odtrąca robotnika od siebie, który z pogardą patrzy na obietnice z judaszowskiego worka żydowskiego wyciągane, a garnie się tam, gdzie mu sumienie i rozum stanąć nakazuje. Nie są to jakieś czcze słowa, ale to rzeczywistość, której dowody dają dzień za dniem. Galicya ze Śląskiem wzięły się za ręce i coraz szerzej katolicki sztandar roztaczają nad polskim robotnikiem. Królestwo Polskie aż wre teraz od pracy i za rok jeden ma już do 50 tysięcy robotników w chrześciańskie stowarzyszenia zorganizowanych. Księstwo Poznańskie wraz ze Śląskiem pod pruskim zaborem jest zaś wzorem dla reszty dzielnic Polski, jak robotników pod katolickim sztandarem trzeba organizować.

Nie dlatego się o tem mówi i pisze, by się może chwalić, ale dlatego się to podnosi, bo aż radość patrzeć na tę brać robotniczą, która w tysiącznych szeregach rwie się do walki i do pracy pod jednym, ukochanym sztandarem orła białego i krzyża.

Robotnicy z Poznańskiego — tam gdzie w obronie ojczystego języka ponosić trzeba więzienne katusze, a nawet dziatki jęczeć muszą pod razami okrutnego Prusaka — zjednoczeni w katolickie Towarzystwa polskich robotników, w jeden połączone Związek, wydali teraz roczne sprawozdanie swej pracy, w którem tak mówią: Jest nas tu robotników setek tysiące. Do niedawna nie mieliśmy robotniczej organizacyi — socyaliści do nas nie mają przystępu. Ale dziś już jest inaczej. Lud roboczy z pomocą duchowieństwa wziął się do pracy, zaczęły powstawać katolickie Towarzystwa polskich robotników w jeden złączone Związek i dziś jest nas już tysiące zjednoczonych. Sekretarz jeneralny przy pomocy Komitetu dyecezalnego pracuje nad rozwojem Towarzystw, których liczba wynosi **134** wraz z **19.114** członków. W każdem Towarzystwie odbywają się zebrania najmniej raz na miesiąc pod przewodnictwem XX. patronów, 78 Towarzystw ma swe własne biblioteki, do których w ciągu ubiegłego roku zakupiono dwa i pół tysiąca książek; zabawy również mają cechę oświatową. Najważniejszym jednak środkiem szerzenia oświaty jest tygodniowy organ Związku **„Robotnik“**, który już w 67 Towarzystwach jest organem obowiązkowym dla wszystkich członków. Z początkiem roku „Robotnik“ liczył 8.000 abonentów, a obecnie ma już przeszło 12.200 czytelników. Kasy pogrzebowe istnieją w 85 Towarzystwach, które wypłacają od 10 do 130 marek wsparcia pogrzebowego. Porady prawnej udzielono przeszło w ośmset sprawach. Towarzystwa wpłaciły 1576 marek 90 fen. jako roczną wkładkę związkową po 10 fen. od członka. Komitet dyecezalny zebrał się w roku cztery razy, a sekretarz jeneralny sprawował patronat nad wszystkimi towarzystwami. Najwięcej łączy nas pismo nasze, które stać się musi i stać powinno sercem naszego Związku. Jak serce w człowieku żyjącym świeżą i zdrową krew rozsyła na wszystkie strony ciała wszelkim członkom, tak pismo nasze niesie ducha jednolitego i świeży powiew pobudki do pracy wszystkim członkom towarzystw. Bo pracę nad stanem robotniczym rozpocząć należy od oświaty. I nie to Towarzystwo działa dobrze, które wielki składa majątek, ale które wydaje jak najwięcej, by oświecać swych członków.

A głos ten zastępu dwudziestotysięcznego naszych braci-robotników z Poznańskiego i dolatuje do nas, niosąc swem sprawozdaniem upomnienie i wielką naukę, jak nam także potrzeba pracować, na czem opierać swą siłę, po jakiej stanąć stronie, jak cenić i szerzyć „Postęp“ jako organ katolickich robotników potrzeba. Cześć im za to od nas, cześć duchowieństwu, co razem z polskim ludem roboczym służy dobrze Ojczyźnie, spełnia wolę i rozkaz śp. papieża Leona XIII. Zjazd XX. Patronów tych Towarzystw, który ma się odbyć 5-go marca we wtorek w Poznaniu niech Bóg uwieńczy owocodajną koroną. a dalszej pracy naszej braci roboczej „Szczęść Boże“!

Z POLITYKI.

Reforma wyborcza w Sejmie.

Nareszcie ujrzał światło dzienne projekt reformy wyborczej do sejmu, wygotowany przez Wydział krajowy. Ale jest on tego rodzaju, że zadowolnić potrafił tylko jego autorów, a wszyscy inni porobili na jego widok kwaśne miny. Bo zostawić chce nadal kurye wyborcze, a dodać jedynie 10 mandatów na podstawie powszechnego prawa głosowania. Na podstawie prawa obecnego z 1,302.476 obywateli w Galicyi zaledwie 599.529 posiadało prawo głosowania do Sejmu, a z tych 2.380 wyborców większej własności wybierało 44 posłów, 48.000 wyborców z miast tylko 31, a przeszło pół miliona włościan 74 posłów. A według najnowszego projektu 599.000 wyborców wybierać będzie 157 posłów, a 702.000 otrzyma zaledwie 10 mandatów. I tak znowu pozostałoby nadal, że rozdział mandatów byłby niesłychanie nierówny. Słychać, że w Sejmie krzesła poselskie świecą pustkami — zwłaszcza klubu konserwatywnego. Radzą po bokach tylko nad wyborami do parlamentu przyszłego, do którego kandydatów mnoży się wszędzie jak po deszczu grzybów. W ostatnim czasie nastąpiło jeszcze jedno zjednoczenie, a mianowicie „ludowców“ ze stronnictwem demokratycznych liberałów od „Nowej Reformy“.

Niemcy

po otwarciu parlamentu w Berlinie patrzą na starcia się różnych strownictw parlamentarnych. Dosadną odprawę otrzymali już socyaliści od rządu przez usta kanclerza Bülowa dosadną odprawę, który mówił, że klęska socyalnej demokracyi jest dosadną karą za pychę, jest karą za niesłychane grubiaństwa prasy socyalistycznej, która prześladuje wszystko, co jest szlachetnem, a urodzona z nienawiści musiała dojść aż do tonu trzody chlewnej. Klęska jest karą za bezwzględną walkę klasową, za fałsze, jakimi posługiwali się socyaliści podczas agitacyi. Takie wyraźne stanowisko rządu wobec socyalizmu zrobiło na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Rosya

już jest na ukończeniu wyborów do Dumy, której stronnictwa nie są jeszcze ustalone. Większość stanowią partye wolnościowe, socyaliści zaś napełnieni chwilową uciechą, bo zyskali ponad 100 mandatów.

Z naszych stowarzyszeń.

Andrychów. Katol. Stowarzyszenie rzem.-rob. „Gwiazda“, odbyło dnia 20 stycznia b. r. zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem obecny był ks. Mytkowicz z Krakowa, jako sekretarz Związku. Ks. Papesch, prezes stowarzyszenia przedstawił roczne sprawozdanie według którego z końcem roku 1906, liczyło stowarzyszenie 55 członków, a z tych czynnych było 39. Zmarłych członków śp. ks. Ignacego Sablika i śp. Jana Żydka członkowie uczcili przez powstanie. Obrót kasowy wynosił w 1906 r. 324 kor. 66 hal., rozchód 300 kor. 58 hal., wkładki zalegających członków za r. 1906 wynoszą 57 kor. 60 hal. Biblioteka Stowarzyszenia liczy 304 tomów, wypożyczało 286 członków. Wydział odbył 4 posiedzenia, a było trzy nadzwyczajne zgromadzenia, na które krakowski Związek przysyłał swych prelegentów. Stowarzyszenie urządziło wspólny opłatek i święcone, w czasie wielkanocnym członkowie brali udział w ćwiczeniach duchownych i przystąpili wspólnie do spowiedzi i Komunii św. Na następny rok wybrano prezesem ks. Teofila Papescha, 8-m członków Wydziału i 4-ech zastępców. Potem zabrał głos ks. Mytkowicz i nakreślił plan pracy w następnym roku dla Stowarzyszenia, a mianowicie odbywać regularne zebrania, starać się o założenie funduszu zapomogowego na czas choroby i na wsparcie pogrzebowe i zachować dla Stowarzyszenia charakter rękodzielniczy, przemysłowy. Po zebraniu odbyła się wspólna zabawa, która wypadła doskonale.

Szczakowa. Znowu piszemy do Szanownej Redakcyi, aby powiedzieć, jak się rozwija nasza „Przyjaźń“ szczakowska. Dnia 10 bm. urządziliśmy sobie zabawę, która nam się w zupełności udała. Dzięki pracy i staraniu Wydziału, sala była pięknie przystrojona, a i bufet we wszystko obfitował. To też napływ gości czyli członków był bardzo liczny, tak, że sala nie zbyt wielka nie mogła wygodzić tańczącym.

Radość była niezmierna, gdy na naszą zabawę zawitał ks. Dziekan Skoczyński, przez co pokazał, jak mu chodzi o dobro i rozwój naszego Stowarzyszenia. Z uciechą na nas patrzał i powiedział, że się umiemy bawić — a przy pożegnaniu w krótkich ale pięknych słowach podniósł tę dodatnią stronę Stowarzyszenia, że teraz nie potrzebujemy przesiadywać na śmieciskach żydowskich, ale w „Przyjaźni“ między sobą. jak bracia możemy się zabawić.

Do podniesienia całej zabawy przyczynił się nie mało ks. Sosin, który jako prezes, wszelkiemi siłami dąży do podniesienia Stowarzyszenia. Skorzystał on z ogólnego nastroju i wesołości członków, ubolewając nad tem, że dla ciasnoty sali nie można swobodnie potańcować, w gorących słowach zachęcił członków, aby po groszu składali na budowę własnego domu. Słowa odniosły swój skutek, bo w tej samej chwili 13 koron wpłynęło do funduszu przeznaczonego na budowę domu, tak, że od stycznia aż po dziś mamy 127 koron uzbieranych. Zdaje nam się, że to chyba bardzo piękny początek. Nie długo czekać, a przy takim zapale naszych członków zaczniemy budować swoją siedzibę.

Przyjaźniacy szczakowscy.

Czechowice (Śląsk austr.). Na wieść o przybyciu do naszej wioski delegatów z „Polskiego Związku zaw. katol. rob.“ z Krakowa, zebrali się licznie robotnicy w gospodzie gminnej w niedzielę 24 lutego. Od paru miesięcy istnieje tu już organizacya katolicka, do której najprzód wstąpili wszyscy robotnicy z młyna. Za ich też przykładem idą robotnicy z obydwóch rafineryi.

Zgromadzenie otworzył kol. Zawiła, jego też obrano przewodniczącym, poczem p. sekr. Zgórniak mówił o położeniu robotników. Mówił, że tylko przez organizacyę możemy sobie poprawić swoją dolę. Musimy przez tę organizacyę wpływać na przedsiębiorców, na społeczeństwo i na państwo, by ono wglądnęło w nasze położenie. Wykazał zgubną i ogłupiającą robotę socyalistów, na czem już zresztą znają się nasi robotnicy. Zachęcał robotników do zakładania spółek spożywczych. Wzywał do zgody i jedności między robotnikami. Mówił o pijaństwie, jako szkodniku zdrowia i mienia ludzkiego, o poszanowaniu religii i mowy ojczystej. Zabrał głos robotnik Borgieł, który opowiedział, jak to socyaliści wybrali się na dzisiejsze zebranie, by nikomu nie pozwolić mówić, a kiedy zebranie się zaczęło, czmychnęli, mimo że ich zaproszono.

Mówił jeszcze p. Kosek, jakto socyaliści postępują, jak się dorwią do władzy, a za przykład podał Kasy chorych. Zebranie zakończył p. Zawiła, zachęcał zebranych do wprowadzenia w czyn tych pięknych zasad. Licznie też zaczęli się wpisywać robotnicy do organizacyi.

Po zebraniu odbyły się wybory do zarządu stacyi płatniczej Polskiego Związku zaw. katol. rob. i wybrano przew. kol. Fr. Zawiłę, zastęp. Solanczyka, sekr. Szarka, zastęp. Hamerlaka skarbnikiem Czornego, do kom. kontr. weszli: Borgieł A., Danel J. i Głowocz.

Omawiano jeszcze sprawy Grupy, poczem serdecznie żegnano delegatów z Krakowa.

Bochnia. Dnia 19 lutego odbyło się w tutejszem Stowarzyszeniu młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej „Ojczyzna“ doroczne Walne zgromadzenie.

W skład nowego Wydziału weszli: Ks. Sadulski jako prezes, dr. Kiernik jako wiceprezes, Chrobak W., Cienkosz, Pawulski L., Nigrin, Pisarski, Olszewski, Rasiński, Żabczyński jako członkowie Wydziału.

Nazwiska osób dają rękojmię, że Stowarzyszenie nasze pomyślnie rozwijać się będzie. Piękne i ważne myśli podniesiono na Walnem zgromadzeniu. Pierwsza — to budowa domu, w którymby pomieścić się mogły pokrewne Stowarzyszenia jak: Czytelnia, Ojczyzna, Praca itd. Rzecz to na pozór trudna, lecz możliwa do wykonania i jak to jasno wykazał dr. Kiernik w swoim referacie, spodziewać się możemy jej wykonania w przeciągu lat kilku. Druga myśl — to sztandar Stowarzyszenia „Ojczyzna“ w Bochni istnieje już lat jedenaście, a dotąd nie posiada swego sztandaru. Sprawę tę gorąco poleciło Wydziałowi Walne Zgromadzenie i zdaje się, że jeszcze w tym roku doczekamy się uroczystości poświęcenia nowego sztandaru. Szczęść Boze obydwom szczytnym myślom.

Dziedzice. Nasza stacya płatnicza „Polskiego Związku zaw. katol. rob.“ stara się dorównać innym założonym na Śląsku i mimo, że ze wszystkich stron na nas napadają „czerwoni“, coraz więcej gromadzi się nas w organizacyi katolickiej. W sobotę 23 lutego w obecności p. Zgórniaka został następujący zarząd mianowany dla grupy Dziedzice: przew. Fr. Buczek, zastęp. Puchałka, sekr. Borgieł, zastęp. Rajba, skarbnik J. Paszek, kom. kontr. Kluka, Peterko, i Wizner. Ludzie to mający zaufanie u swych kolegów, a przytem zacni a ruchliwi, toteż będziemy się rozwijać przy pomocy Bożej coraz lepiej. Po przeprowadzeniu wyboru Zarządu odbyło się zebranie, które zagaił W. Ks. Proboszcz Macoszek, poczem sekr. p. Zgórniak mówił o zadaniach naszych katol. i polskich Stowarzyszeń. Kol. Buczek zachęcał do pracy nad rozwojem Związku i podziękował za obdarzone go zaufanie.

Pogawędka przeciągła się do późnego wieczoru przy opowiadaniu, jak się to „czerwoni“ prawie co tydzień schodzą — oczywiście u żyda, gdzie ich znowu żyd z Bielska uczy rozumu, a oni mu za to klaskają i zostawiają pieniądze w żydowskich kieszeniach.

WIADOMOSCI ZE LWOWA.

Walne Zgromadzenie Stow. „Jedność“ odbyło się w niedzielę dn. 24 bm. przy udziale wielkiej liczby członków. Przewodniczył dotychczasowy długoletni prezes stowarzyszenia p. Müller. Sprawozdanie kasowe wykazało, że stowarzyszenie rozwija się wprawdzie powoli, ale ustawicznie. Przyjęto je też z zadowoleniem do wiadomości, udzielając ustępującemu wydziałowi absolutoryum. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Na prezesa wybrano p. Starzewskiego, na zastępcę prezesa p. Rzepkę, do wydziału weszli pp. Gruszecki, Faj, Romaniszyn, Skrzyński, Towarnicki, Nakoneczny.

Zarząd ten wybrano prawie jednomyślnie. Zaznaczyć trzeba, że do wydziału wszedł szereg ludzi, którzy znaczne zasługi położyli około Stowarzyszenia. To też przypuszczalnie przyszły rok będzie owocny w pracę.

Dotyczasowy prezes, któremu i nadal chciano tę godność ofiarować, nie mógł nadal jej przyjąć, albowiem czas mu na to nie pozwala.

Przy wnioskach członków, uchwalono wniosek p. Rzepki urządzić szereg zgromadzeń robotników katolickich w sprawie reformy wyborczej.

Zgromadzenie parafialne parafii św. Anny. W niedzielę zwołał komitet parafialny zgromadzenie miesięczne celem omówienia spraw i potrzeb parafialnych. Zgromadzenie było bardzo liczne. Przybyli na nie nawet po raz pierwszy „towarzysze“ i wzięli udział w dyskusyi.

Referował o „celach związku kat.-społ.“ X. Wesoliński. Przedstawił on dwa zwłaszcza zadania związku i pracę oświatową i pracę celem ochrony młodzieży przed demoralizacyą. Jako drugi mowca przemawiał sekretarz Związku p. Horowicz. Mówił on o „organizacyi robotniczej“. Na trzeciego mowcę zapisał się jakiś socyalista z warsztatów kolejowych. W bardzo misternie ułożonej mowie zaczął rozwijać program partyi i wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby „czytanie przez młodzież złych (!) książek psuło“. Ma się rozumieć wywody jego wywoływały kilka razy głośne objawy oburzenia. W końcu mowca „towarzysz“ wystąpił przeciw p. H. za to, że tenże nazwał partyę socyalistyczną „oszukującą robotników“.

W odpowiedzi na zaczepkę przedstawił pan Horowicz w jaskrawem świetle, jak socyaliści opiekują się robotnikami, wskazał na oszustwa popełniane przez nich w Kasach chorych i wkońcu zaczął wykazywać obłudę „towarzysza“, który przed nim przemawiał. Ma się rozumieć „towarzysze“, a było ich zaledwie kilku na sali tak się rozsierdzili, że aż wyszli, a było ich aż... 7.

Zebranie zakończył przemówieniem ks. Wesoliński, poczem ze śpiewem na ustach rozeszli się zebrani.

Jak wygląda agitacya socyalistów przed wyborami we Lwowie? Do żydka fryzyera, na jednej z odleglejszych uliczek przychodzi „towarzysz“ komitetowy: „Słuchaj! zapłać 3 kor, to my cię z partyi zrobimy komitetowym na tę ulicę“. Żyd oburzony wyprasza „towarzysza“ za drzwi wołając: „Ny co mi — za interes. To

wy mi zapłaćcie 3 kor., to ja będę w komitecie, a dajcie drugie 3 kor. to ja na was będę głosował". (autentyczne).

Kto stoi na czele socyalistow we Lwowie? Jednym z głównych przywódców jest „towarzysz" Dr. Diamand, właściciel siedmiu (7) kamienic. Ożeniony on jest z milionową bankierówną Lazarusówną. Szlachetny obrońca robotników ma zwyczaj przemawiać na zgromadzeniach ubrany w ciemną, kratkowaną kamizelkę na której kołysze się majestatycznie wielki złoty łańcuch. A ponieważ natura obdarzyła go wielkim... brzuszkiem, więc przemowy swe zaczyna zwykle od tego, że uderzając się po wykarmionym brzuszku i owijając złoty łańcuch na palcu woła z emfazą: „My głodne robotniki...!" A robotnicy patrzą na to i coraz bardziej zaczyna ich brać ochota semickiego „towarzysza" za jego kłamstwa odpowiednio napiętnować.

Kalendarzyk Stowarzyszeń.

Baczność! Zebranie kobiet w niedzielę dn. 3 marca o godz. 7 wieczór. (Rynek 18, I. piętro).

Grupa lwowska P. Z. Zawodowy. Zebranie robotników miejskich w sobotę dnia 2 marca o godz. wpół do szóstej wieczór (Zielona 5).

Zgromadzenie członków w niedzielę dnia 10 marca.

Posiedzenie wydziału w każdy czwartek o godz. 8 wieczór.

Zgromadzenie robotników fabryki Baczewskiego w sobotę 2 marca o g. 8 wiecz.

Kurs społeczny rozpoczyna się w poniedziałek d. 4 marca o godz 8 wieczór.

Tanie rozdawnictwo herbaty. Na fundusz Związku złożyli:

Ks. kanonik Z. Lenkiewicz 2 kor., Ks. Nowowiejski 1 kor., Ks. Moszora 1 kor., S. S. 40 hal., W. P. Dżula 1 kor. i 5 kg. cukru, A. B. 1 kor., Prof. Dr. M. Thullie 5 kor., Prof. L. Rydygier 20 kor., Wł. Włodzimierski 2 kor.

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Trzecia konfiskata spotkała ostatni Nr. „Postępu" za wyświetlanie roboty żydowskiej w Galicyi. Zdawałoby się niejednemu nieznającemu stosunków, że w Austryi względnie w Galicyi mamy wolność prasy, tymczasem jednak jest to tylko złudzenie, które prysnąć musi jak bańka mydlana wobec faktów, jakie się u nas dzieją. Ile razy bowiem ruszymy piórem w obronie własnej przed coraz więcej i ostrzej atakującem nas ze wszystkich stron żydowstwem, tyle razy pismo nasze ulega konfiskacie. Nie piszemy rzeczy, które nie były, ale bierzemy fakty z życia, których codziennie tyle przed oczami się przesuwa. Lecz i tego pisać nam zbraniają nazywając to: „podburzaniem jednej warstwy społeczeństwa przeciw drugiej". Nietraćmy jednak otuchy do walki i pracy w kierunku oswobodzenia naszego społeczeństwa z pod jarzma żydowskiego, ale ufajmy, że znajdą się ludzie, którzy zrozumieją potrzebę wzięcia się za ręcę i staną razem z nami do walki i obrony zagrożonego mienia chrześcian w naszym kraju. Będziemy dalej kroczyć i otwierać oczy społeczeństwu na straszne położenie, w jakiem się obecnie znajduje.

Od „żółtego" sztandaru „towarzysze" w jeden hymn zgodnie z „czerwonymi" napadają na nas w swojem piśmie „Sztandar", pisanem ręką jakiegoś mleczakowatego młokosa. No i tak po „narodowo-demokratycznemu" nazywają nas „klerykałami", naszą pracę jednem słowem „kłamstwem", nasz organ „Podstępem" i t. d. Wszystko słowo w słowo wzięte jest ze słownika socyalistycznego, co świadczy najlepiej, jakiego to pokroju są ci panowie, którzy — ot tak aby się zdawało, że coś robią dla robotnika — wzięli się do rozbijania katolickiej organizacyi robotniczej, podszywają się pod nasz sztandar, śmią swoje zlepki narodowo-demokratyczne nazywać tak samo, jak nasza organizacya — „Polskimi Związkami zawodowymi", byle zmącić wodę i nłowić coś dla siebie. Otóż paniczów z pod „żółtego" sztandaru zapewnić możemy, że ich wyzwisk zapożyczonych od „czerwonych" się nie lękamy, a nadużyciu nazwiska katolickiej organizacyi zawodowej i podszywaniu się podstępnie pod jej firmę postaramy się zapobiedz.

Krakowska czeladź rzeźnicka w sprawie święcenia niedzieli już jest bliską swego celu. Odbyta we środę dnia 20-go lutego konferencya z pp. majstrami okazała zupełną harmonię między czeladzią a pracodawcami. Pod przewodnictwem cechmistrza Bialika wymiana zdań i myśli odbywała się spokojnie i rzeczowo. P. Bialik wyrażał największe obawy, jakie mieć mogą rzeźnicy ze strony żydów krakowskich i podmiejskich. Przewodniczący czeladzi rzeźnickiej p. Kubica zapewniał pracodawców, że obowiązkiem wszystkich czeladzi zawsze będzie nie dopuścić do żadnej konkurencyi żydowskiej, zresztą zależy to głównie od całej chrześciańskiej korporacyi rzeźnickiej. Wreszcie przyszło do takiego porozumienia, że niektórzy majstrowie dziękowali publicznie czeladzi, że upomina się o odpoczynek niedzielny. Zebrania zaś częste odbywane w Domu Robotniczym nie psują, ale owszem utrwalają tę harmonię wśród robotników, którzy na zebraniach katolickich stowarzyszeń wezwali do poparcia wszystkich robotników zorganizowanych, zwrócili się też z tą sprawą do społeczeństwa całego, rozrzuciwszy odezwę w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, udali się z prośbą do ks. ks. proboszczów krakowskich i okolicznych parafii, wreszcie do prezydenta miasta Krakowa, burmistrza Podgórza, starosty — delegata krakowskiego i podgórskiego, wytężając wszystkie siły celem zdobycia odpoczynku niedzielnego.

Równocześnie z rzeźnickiemi jatkami mają być zamknięte i wszystkie sklepy masarskie. Z dniem 17-go marca b. r. ma się rozpocząć święcenie niedzieli, a natomiast w soboty sprzedaż mięsa odbywać się będzie do 10 godz. wieczór.

Z Łazów (Śląsk) donoszą, że na odbytem dnia 10 lutego zgromadzeniu postanowili robotnicy założyć u siebie spółkę spożywczą, a zarazem podniesiono sprawę lepszego ubezpieczenia robotnika na wypadek nieszczęśliwy niż jest dotychczas. Socyaliści w swej spółce spożywczej na Walnem Zgromadzeniu przeprowadzili wybór Zarządu złożony z własnych „towarzyszy", krzycząc: my klerykałów niepotrzebujemy. Wobec tego katoliccy robotnicy postanowili założyć własną spółkę spożywczą, do której należeć mają i gospodarze.

Przysięga sądowa w karczmie. W Gdowie przed kilku dniami sędzia z Dobczyc H. zaprzysięgał pewnego katolika w żydowskiej karczmie, gdzie odbyła się rozprawa sądowa. Czyż to nie urągające wszelkim uczuciom katolickim, by w karczmie przed krucyfiksem przysięgał wobec katolickiego sędziego katolik? Pytamy się pana sędziego H., czy nie miał dla spełnienia swej czynności innego miejsca? — przecież była kancelarya gminna. I jakże lud ma cenić przysięgę, kiedy sędzia-katolik śmie u żyda odbierać sądową przysięgę. Może sąd wyższy pouczy pana sędziego, jak sobie ma postąpić w takich wypadkach.

Karwina. Coraz częściej dochodzą nas skargi, że nasi prenumeratorzy na Sowińcu otrzymują nasze pismo bardzo późno; zwracamy uwagę na to poczmistrza. Jeżeli się to nie zmieni, wniesiemy zażalenie do dyrekcyi poczt w Bernie.

Wymiar podatku domowo-czynszowego podniesiono na rok bieżący w niebywały sposób, przeto należałoby użyć wszelkich legalnych środków, któreby temu choć w części zaradzić mogły. Informacyi tych udziela biuro Oddziału Towarzystwa prawnej ochrony podatników w Krakowie, ul. Grodzka 45, II. piętro.

Towarzystwo Oświaty ludowej w Krakowie zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Polaków-katolików, by wstępowali w jego szeregi, tworzyli Koła miejscowe i pracowali nad podniesieniem oświaty ludowej. W pierwszym rzędzie zwraca się ten apel do Maryańskich Sodalicyi. Biuro Towarzystwa znajduje się: Kraków, ul. św. Marka L. 8.

Katoliccy robotnicy z Cisny pracujący w tartakach postanowili wybudować kaplicę, by przynajmniej co drugi tydzień mogli być na nabożeństwie. Ale ponieważ, jak to zwykle bywa, robotnicy są biednymi i własnymi funduszami nie mogą się zdobyć na podobne dzieło, przeto zwracają się z gorącą prośbą do wszystkich Rodaków, by małymi datkami dopomogli im do tego. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje Administr. „Postępu", Kraków, plac Maryacki 2.

Nauki rekolekcyjne dla czeladników rękodzielniczych w Krakowie odbędą się w kaplicy OO. Jezuitów (plac Maryacki l. 7) od dnia 13 do 16 marca codziennie o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Wieczorem 16 spowiedź, a 17 o godzinie $7\frac{2}{2}$ rano Msza św. i Komunia św. wielkanocna, poczem nastąpi błogosławieństwo papieskie.

Wyzysk przemysłowców. Wysokie ceny i wysokie dywidendy są zawsze lepsze, niż wysokie ceny bez żadnych dywidend. Tak powiedział żyd-milioner Guttman na zgromadzeniu właścicieli fabryk żelaznych. Do jakiego wyzysku dochodzą ci milionerzy, najlepiej świadczą ich własne wyznania, które składają w rocznych sprawozdaniach rachunkowych. Według nich takie zyski ciągną ze swych przedsiębiorstw.

Towarzystwo przemysłowców żelaza z Pragi wypłacało w r. 1866 po 5% od akcyi, a w r. 1881 po 3% dywidendy. A kiedy zawiązano kartel, odrazu w r. 1882 wypłacano 6% dywidendy, w r. 1888 10%, w r. 1889 14%, w 1893 r. 15%, w 1894 r. 16% w r. 1897 19%, w 1903 r. 30%, w 1904 r. 35%, w 1905 r. 36%, a w 1906 r. $37\frac{1}{2}$% dywidendy. Zapomocą kartelu podwyższono cenę żelaza jednej sztaby, która w r. 1886 kosztowała 17 kor. to teraz kosztuje 23 kor. Oczywiście na tej bezgranicznej lichwie i chciwości cierpiał i robotnik, którego nie dopuszczono wcale do udziału w olbrzymich dochodach.

Zakład koszykarski w Rudniku jako firma światowa, dzięki dobremu kierownictwu p. Hochmana, zyskał ogólne uznanie. Jego też zalety osobiste i zaufanie, jakie do niego mają robotnicy, łagodzi niejednokrotnie wszelkie nieporozumienia. Musimy też ocenić te chęci i usiłowania p. Dyrektora, który umie ocenić położenie robotników i zawsze chętny na drodze wzajemnych ustępstw, łagodzi wszelkie sprawy. Organizacya też nasza nie ma na celu, by to zaufanie osłabiać, ale by wzajemnie z uznaniem i odpowiedniem wynagrodzeniem robotnika wspólnie pracować nad dalszym rozwojem przemysłu koszykarskiego.

Dziwnie natomiast i wprost rosyjskie jest postępowanie żandarmeryi w Rudniku. Panowie ci nie mogą strawić naszego Stowarzyszenia i wiecznie go maltretują. Ciągłe wyszukiwanie i indagacya, co robią członkowie, kto był na zebraniu, co tam mówiono i w ogóle mieszanie się do spraw wewnętrznych — jest po prostu zamachem na wolność Stowarzyszenia. Ci panowie zapominają o swojem powołaniu i zamiast tropić złodziei, maltretują obywateli. Możeby tu Starostwo pouczyło tych panów o ustawie o Stowarzyszeniach i wolności koalicyjnej a uwagę ich skierowało na właściwą drogę.

Żydowscy słudzy — socyaliści ogłosili listę kandydatów do parlamentu. Listę tę przytaczamy poniżej w całości dla informacyi naszych czytelników, żeby wiedzieli, kogo mają pędzić od siebie. Jak widzimy z listy, większość nieomal kandydatów, to urzędnicy miejskiej kasy chorych w Krakowie, którzy tucząc się groszem robotnika, zapragnęli zasiąść na krześle poselskiem.

Zasiąść na krześle poselskiem pragną dotychczas następujący „towarzysze":

Galicya. Okręgi miejskie. 1) Lwów I: August Sławik, blacharz. 3) Lwów III: Dr. Herman Diamand. 5) Lwów V: Jan Lisiewicz, murarz. 6) Lwów VI: Artur Hausner, inżynier. 7) Lwów VII: Józef Hudec, dyrektor Kasy chorych, radny miejski. 8) Kraków, Śródmieście: Dr. Zygmunt Marek, adwokat. 9) Kraków, Stradom-Nowy Świat: Englisch Jan, sekretarz miejskiej Kasy chorych. 10) Kraków, Piasek-Kleparz: Leon Misiołek, drukarz. 11) Kraków, Wesoła: Ignacy Daszyński redaktor „Naprzodu", radny miejski. 13) Przemyśl: Dr. Herman Liebermann, adwokat. 14) Stanisławów: Dr. Maksymilian Seinfeld, adwokat. 17) Kołomyja: Dr. Samuel Schor, adwokat. 18) Biała-Wadowice-Żywiec-Andrychów-Kęty: Dr. Władysław Gumplowicz, literat z Krakowa. 10) Podgórze-Wieliczka-Bochnia: Dr Emil Bobrowski, lekarz. 20) Nowy Sącz, Stary Sącz Nowy Targ: Kazimierz Kaczanowski, redaktor „Kolejarza" ze Lwowa. 21) Rzeszów-Ropczyce-Sędziszów: Dr. Marek Pelzling, adwokat. 22) Jarosław-Łańcut-Przeworsk: Karol Peller, urzędnik prywatny z Jarosławia. 24) Jasło-Gorlice-Grybów Biecz-Strzyżów-Pilzno-Frysztak-Dębica: Tadeusz Tokarski, kupiec z Gorlic. Okręgi wiejskie: 35) Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki: Szczepan Kurowski, urzędnik Kasy chorych w Krakowie; zastępca: Franciszek Waligóra, urzędnik prywatny z Krakowa. 36) Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów: Dr. Daniel Gross, adwokat z Białej; zastępca: Ignacy Daszyński, redaktor z Krakowa. 37) Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina: Franciszek Sułczewski, urzędnik Kasy chorych w Krakowie; zastępca: Stanisław Czechowicz, murarz z Krakowa. 38) Maków-Jordanów Sucha-Milówka-Żywiec: Jan Packan, kolejarz z Dębicy. 40) Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce: Zygmunt Klemensiewicz, redaktor „Prawa ludu" w Krakowie.

Śląsk. Okręgi wiejskie: Cieszyn-Jabłonków: Dr. Ryszard Kunicki, lekarz z Frysztatu. Frysztat-Bogumin: Tadeusz Reger, redaktor „Robotnika Śląskiego" i „Górnika" w Cieszynie. Bielsko-Skoczów-Strumień: Alojzy Bączek, Górnik ze Stonawy.

Postawienie większej części powyżej przytoczonych kandydatów świadczy wymownie, że „towarzysze" nie czują się tęgo, postawili zatem obmiataczy „partyi", którzy zadowolnią się tem, że byli kandydatami; mandat znowu wezmą inni, którzy nań zasługują.

Koło im. króla Sobieskiego T. S. L. w Wiedniu powstaje w stolicy monarchii habsburskiej dla polskiej ludności stale tam zamieszkałej. Akcyę zmierzającą do ratowania dzieci polskich przed germanizacyą rozpocznie T. S. L. (Towarzystwo Szkoły Ludowej) od założenia polskiej szkółki, w której dzieci te, uczęszczające do szkół niemieckich, w kilku godzinach tygodniowo pobierać będą naukę języka ojczystego. Dla dorosłej ludności otwartą zostanie wypożyczalnia miejska bezpłatna.

Urzeczywistnienie tych doniosłych dla rodaków wiedeńskich zadań wymaga jednak znacznych ofiar materyalnych. Dlatego Zarząd główny T. S. L. obok zasiłku z funduszów Towarzystwa, musi liczyć także na ofiarność polskiego ogółu, do którego zwraca się niniejszem z prośbą o ofiary w książkach oraz gotówce. Ofiary te składać należy w biurze Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, ul. Floryańska 15.

Wzór Czechów, którzy dla swych braci wiedeńskich stworzyli w stolicy państwa wspaniałe szkoły narodowe, niechaj będzie bodźcem i dla Polaków do ofiar na akcyę obronną żywiołu polskiego w Wiedniu.

Dwie straszne katastrofy na morzu zdażyły się wciągu ubiegłego tygodnia. Na morzu Niemieckiem zatonął okręt „Berlin" i razem z nim koło 150 ludzi. Zwłok wydobyto już przeszło 40. Część podróżnych zdołała się uratować. Na okręcie znajdowało się 6000 rekomendowanych listów i 8000 wartościowych przesyłek ubezpieczonych na kwotę 1,200.000 franków. Szkoda więc jest olbrzymia.

Na morzu Śródziemnem zatonął drugi okręt „Imperatrix" koło wyspy Krety. Na okręcie było 140 ludzi, z których nie wielu się wyratowało. Okrętowi rozbitemu wysłano na pomoc inne okręty, które nie wiele jednak mogły pomódz nieszczęśliwym.

Przyczyną obu katastrof były burze, jakie panowały na morzach.

W Królestwie Polskiem bandyci socyalistyczni dalej rabują kasy, mordują niewinnych ludzi. Świeżo napadli na filię poczty w Warszawie i zrabowali 11 tysięcy rubli, oraz zabili i zranili kilkunastu ludzi zupełnie niewinnych. Zamordowali 4 żołnierzy i kilku cywilnych, którzy w interesie przyszli na pocztę. Potworną tą zbrodnią bandytów socyalistycznych zachwyca się „Naprzód" i pieje hymny na cześć zbrodniarzy.

ZAWIADOMIENIA.

Kraków.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych. W niedzielę dnia 3 marca o godz. $4\frac{1}{2}$ Odczyt: „O akcyi katolickiej". Następnie wykład: „Sztuka w Polsce", illustrowany obrazami świetlanymi.

Robotnicy z Rudnika! Pamiętajcie o funduszu na dom własny.

Robotnicy z Cięciny! Składajcie udziały na Spółkę spożywczą.

Robotnicy ze Sanoka! Pamiętajcie o funduszą na dom własny.

Robotnicy ze Szczakowy! Zbierajcie grosz do grosza na dom własny.

Odpowiedzi Redakcyi.

Szan. Autor „Pobudki". Umieścimy w następnym numerze.

Przew. Ks. Dr. Miś. Umieścimy w następnym tygodniu.

Katol. Stow. stróżów w Krakowie. Sprawozdanie będzie w następnym tygodniu.

Do nabycia w Administracyi „Postępu".

1. „Precz z ciemnotą" 1 egz. 4 hal.
2. Ustawa reformy wyborczej do parlamentu po 10 hal.
3. Czy małżeństwo jest nierozerwalne? po 80 hal.

Nadesłane.

Czytajmy i popierajmy
pisma katolickie.

„Nowy Dzwonek"

wychodzi **raz** w miesiącu około 1-go i kosztuje **w prenumeracie:**
na rok: 4 korony — na pół roku 2 korony.
Na żądanie przesyła się każdemu **jeden** numer *Nowego Dzwonka* na okaz **bezpłatnie.**

ADRES:
Redakcya „Nowego Dzwonka"
w Krakowie, ul. Wolska L. 28.
(L. 84—6—6).

TUTKI cygaretowe „NORIS"

z watą chemicznie czystą,
= oznaczone literą N. są w powszechnem użyciu. =

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny **Chmiel „le Houblon".**

Wyrabiam tak **klejone**, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku.

Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris" z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną**, winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych**, z watą **„Salvesol"**, pochłania ona **nikotynę**, a więc **usuwa jej szkodliwe działanie.**

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

WYROBY TE POLECA: [L. 67—III—23—24].

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków, 8.

EMIL E. JAROSZ

Kraków, Plac Maryacki L. 2.
Skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjn.
BILETY WIZYTOWE. RAMY i OBRAZY.
Przyjmuje zamówienia na wszelkie obrazy artystyczne.
TUTKI HYGIENICZNE Z WATĄ „JAROSZ".
NAJWIĘKSZY WYBÓR KART ARTYSTYCZN.
Herbata oryginalna Ceylońska
Nr. I. paczka 1/8 kg. = kor. 1·40 1/16 kg. = kor. 0·75
„ II. paczka 1/8 kg. = kor. 1·20 1/16 kg. = kor. 0·65
Załatwia wszelkie sprawunki na prowincyę.
SPRZEDAŻ GAZET.
(L. 104—1—3).

Nakładem Administracyi „POSTĘPU"
wyszedł w trzecim nakładzie
„SZTANDAR ANTYSEMICKI"
z bardzo zajmującym rysunkiem.
Cena 2 hal. za szt. — Za 100 egzempl. 1 kor. 20 hal. Do nabycia wszędzie lub w Administracyi „Postępu" Kraków, plac Maryacki L. 2.

Roczniki „POSTĘPU"
za rok 1906
są do nabycia w cenie 5 kor. za egzemplarz oprawny.

NOWO OTWORZONY
Zakład galanteryjno-introligatorski
Kazimierza Sikory
Kraków, Rynek główny Nr. 7—8,
vis à vis kościoła św. Wojciecha.
przyjmuje wszelkie roboty jak n. p. książki biblioteczne, szkolne, protokoły, handlowe, do nabożeństwa, brewiarze, mszały, obrazy w paspartous i ramach itd.
(L. 96—7—1907).

Rzadka sposobność dla Przew. Duchowieństwa!

Przeszło 100 książek teologicznych, filozoficznych i różnej treści w językach: polskim, łacińskim, niemieckim i francuskim za **250 kor. w całości.** — Między innemi Encyklopedya real., Roczniki Homiletyki, różne kazania i t. p.

Wyprzedaż także pojedyncze.

Wiadomość w Administracyi „Postępu" Kraków, plac Maryacki 2.
(L. 99—5—x).

WAŻNE
dla Czytelni ludowych i Stowarzyszeń.

	K. h.
Religia a moralność	—·75
Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa	1·20
Katechizm polskiego robotnika	—·60
Oświata a dobrobyt	—·30
Ludowcy	—·30
Socyalistyczne małżeństwo	—·10
Religia i rewolucya socyal. dem.	—·60
Wartość dóbr doczesnych w świetle religii chrześć.	—·75
Cel uświęca środki	—·75
Encyklika „Rerum novarum"	—·20
O wychodźtwie	1·20
Siedm wykładów o kwestyi społecznej i socyaliźmie	1·—
Powieści:	
Weselnik (przemowy)	—·60
Podstępna Marysia	—·75
Potęga Różańca św.	—·75
Zemsta pani starościny	—·50
Wielka rana narodu polskiego	—·75
Biała róża	—·35
Chata wieśniacza	—·50
Czytanie postępowe (zbiór powiastek)	—·60
Rudy starosta (powieść z czasów konfederacyi barskiej)	—·70
Branka ludowa	—·45
Trzy krzyże	—·75
Żywcem zamurowana	—·60
Śpiewniczek kieszonkowy	—·50

Do nabycia w Administr. „Postępu" Kraków, Plac Maryacki 2.

Kaflarstwo.

STANISŁAW GODLEWSKI
majster kaflarski
w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 6
przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.
(L. 91—1907).

Śliwki, Powidła

1 funt 14 centów.
ŚLEDZIE zwykłe, wędzone, marynowane, pocztowe,
PIKLINGI
MĄKA 0 10 kilogr. złr. 1·50
MASŁO kuchenne, tłuste, kilo złr. 1·20
Zapałki, mydełka, atramenty,
Pasty do obuwia i metali,
Kartki z widokami, wyrobu krajowego (L. 83-11-x).
poleca w wielkim wyborze
J. FUNEK
Kraków, ul. Bracka 6.

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.
(L. 68—22—40).

FABRYKA SANOCKA

poszukuje natychmiast
kilkunastu STOLARZY.
Robota na długi czas zapewniona. (L. 85-10-x).

INSERATY

do wszystkich
gazet i kalendarzy światowych
przyjmuje najlepiej i najtaniej
EXPEDYCYA ANONSÓW
EDWARDA BRAUNA
Wiedeń I., Rotenturmstrasse Nr. 9.
(L. 93—5—gr.)
Katalog gazet i kalendarzy dla inserujących się darmo i opłatnie.

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko
BALSAM THIERRY'EGO
z zieloną marką ochronną zakonnicy.
Prawnie zastrzeżone. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**



Maść centyfoliowa
Thierry'ego
przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d.
2 słoiki **Kor. 3·60.**
Przesyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.
Zamówienia należy adresować:
Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—8—x).
Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.



W 6-ciu DNIACH
DO AMERYKI.

Przeprawa pasażerów
DO KANADY i ARGENTYNY.
- - - - Żądać pouczenia. - - - -
Korespondentka wystarczy.
FALCK & Comp., Hamburg, Raboisen 30-p.
Korespondencya we wszystkich językach. [L. 70-21-52].

Związek katolickich Krawców

w Krakowie ul. Floryańska 7 (tuż przy Rynku)
Filie: Lwów, plac Halicki 7,
(gdzie Centralna kawiarnia). (L. 86-6-1907).
PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI NA ZAMÓWIENIA.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
Jedyny w Galicyi Magazyn gotowych Ubrań krajowego wyrobu.
Sutanny, birety wykonują specyaliści — krawcy.

Chrześcijański Magazyn Mebli Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34 (obok Hotelu Pollera)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki itp.
CENY NADZWYCZAJ NISKIE. (L. 87-9-x).

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek